Nr. 45 (1187). Warszawa, Wtorek 15 Lutego 1921 roku Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekscie (przed kron.)	Mk. 36
Nekrologi	„ 30
zwyczajne	„ 15
drobne za jeden wyraz	„ 6

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Odpływająca fala.

W depeszy swojej do Kongresu francuskiej partji socjalistycznej Zinowjew nazwał decyzje, które zapadły w Tours na korzyść III Międzynarodówki, „momentem epokowym“, w dziejach zachodnio - europejskiego ruchu robotniczego. Dyktator Piotrogrodu miał w zasadzie słuszność zupełną. Omylił się tylko pod jednym względem: tryumf komunistycznych frakcji Cachin — Frossarda i Suwarina—Rappaporta nie był wcale ostatnim radosnym akordem wielkiej symfonji moskiewskiej, nie był dokonaniem prac nad zdobyciem umysłów i serc proletarjatu Francji, lecz, przeciwnie, znamionował początek klęski. Prawdziwie pyrrhusowe zwycięstwo! W godzinie, gdy pośród głuchego milczenia galerji opuszczały salę kongresową szeregi delegatów, gdy Longuet i Blum zmierzali ku wyjściu z okrzykiem „niech żyje Jaurès!“ na ustach, — w tej godzinie komunizm francuski osiągnął punkt szczytowy powodzenia i odtąd jął staczać się już ku dołowi.

„Nie będzie rozłamu“ — pisała w początkach grudnia „Humanité“ — „najwyżej odejdą niektórzy wodzowie“. Istotnie. Wodzowie doświadczeni, wypróbowani w walce wodzowie odeszli. Aliści opustoszało bez nich ognisko starej organizacji. Wodzowie odeszli bowiem nie sami: zabrali ze sobą myśl socjalistyczną i... robotników. Przemysłowe okręgi północy w olbrzymiej większości zerwały z grupą komunistyczną. Najpotężniejsze syndykaty wystąpiły przeciwko niej publicznie. Starzy towarzysze, od lat trwający w szeregach nie chcą nic słyszeć o nowych władcach dawnej Partji. Z dniem każdym staje się rzeczą coraz jaśniejszą, że francuska klasa robotnicza, stojąc wobec konieczności wyboru między socjalizmem a komunizmem, wybrała socjalizm. W ciągu pierwszych dwuch tygodni stycznia wykupiono 40.000 legitymacji partyjnych z sekretarjatu socjalistycznego. Cała prasa prowincjonalna stanęła po stronie kongresowej mniejszości.

Co ważniejsze, oczyściła się w dużym stopniu atmosfera, panująca poprzednio w ruchu. „Jesteśmy oswobodzeni nareszcie“ — mówił do mnie Leon Blum, jeden z najciekawszych umysłów Francji socjalistycznej — „od przewagi ciemnoty, arogancji i brutalstwa“. Działacze polityczni i zawodowi, mówcy i publicyści odetchnęli pełną piersią; przestała ciążyć nad nimi nieustanna, zazdrosna kontrola oficjalnych i półoficjalnych agentów Moskwy; przestano ich szpiegować we własnych szeregach, dopatrywać się w każdym słowie, w każdym geście ukrytej myśli oportunistycznej, grozić co chwila rozłamem, denuncjacją oszczerczą wobec mas robotniczych, oskarżeniem publicznem o zdradę rewolucji rosyjskiej. W dodatku wewnątrz obozu komunistycznego wre już walka zacięta pomiędzy frakcją Frossarda i Cachina a „wypróbowanymi“ z pod znaku Borysa Suwarina. Ci ostatni zarzucają pierwszym „wrodzony oportunizm“, chwiejność i t. d. Na Kongresie federacji Sekwany zgłoszone zostały wnioski o oddanie redakcji „Humanité“, którą kierował ostatnio Marcel Cachin w inne ręce, deputowany Ernest Lafont znajduje się już pod sądem partyjnym, „oczyszczanie“ trwać będzie nadal, aczkolwiek Longueta i Renaudela zabrakło we wspólnych szeregach.

Wypadki francuskie wywarły wpływ bezpośredni na socjalistów włoskich, w pierwszej linji na Serratiego. Trudno przenikać z zewnątrz czyjeś plany, ale w danym razie, sądząc z całej polityki wodza robotniczej Italji, prawie napewno twierdzić można, że chciał on skupić dokoła siebie radykalnych, lewicowych towarzyszy Zachodu, wielką gromadą wprowadzić ich do III Międzynarodówki i w rezultacie skłonić jej Komitet Wykonawczy do nieco odmiennej taktyki. Stąd pochodzi szczególna nienawiść Zinowjewa i wyjątkowo gwałtowna walka, prowadzona w Livorno przeciwko grupie „jedności“ ze strony oficjalnego delegata Moskwy, Kabaczewa. Pozatem pewne odłamy partji włoskiej były od dłuższego czasu „obrabiane“ przez lewicę socjalistów-rewolucjonistów rosyjskich z tow. Aleksandrem Schreiderem na czele.

Ostatecznie rozłam włoski doprowadził do usunięcia się z III Międzynarodówki przeszło ⅔ stronnictwa, owacje zaś, jakie spotkały Turatiego, kierownika prawicy, mówią same za siebie. W tym samym mniej więcej okresie partje hiszpańska i szwajcarska postanowiły nie przystępować do Moskwy. Na całym Zachodzie odczuwać się daje ochłodzenie zapałów komunistycznych, rośnie i wzbiera nieufność do praktyk urzędującego gdzieś za murami Kremla Komitetu Zinowjewa.

„Taktyka tych ludzi“ — mówił o komunistach jeden z wybitnych towarzyszy francuskich — „przeraża swoją bezwzględnością, swym brakiem wszelkich skrupułów moralnych. Oszczerstwo, obelgi świadomie kłamliwe — to broń, używana codziennie. Ile spustoszeń dokonano w ciągu dwuch lat ostatnich w sercach proletarjuszy!“ I z jaką — dodajmy — zimną krwią dokonywano rozbicia potężnych, zbudowanych wysiłkiem tysięcy, organizacji robotniczych! Z jakim spokojem niszczy się dorobek twardej pracy całych pokoleń! „W naszej nieubłaganej bezwzględności jest wielkość!“ — wołał na którymś wiecu paryskim Vaillant - Couturier, typowy „socjalista wojenny“, bez wiedzy, bez znajomości ruchu, pełen poezji, deklamacji i tupetu. Być może. Ale „wielkość“ ta należy do gatunku sławy Herostratesa, równie „bezwzględnym“ bywa osioł, kiedy go zamknąć w sklepie z porcelaną. Co mówić zresztą o porcelanie! Komuniści potrafili rozbijać żelazne w swej spoistości syndykaty zawodowe, w umiejętności łamania sił klasy robotniczej prześcignęli o wiele naszych najbardziej zaciętych i zdolnych wrogów klasowych.

I wiecie, gdzie tkwi źródło dzisiejszego niepowodzenia komunistów? Właśnie w owej taktyce rozbijania... Zagadnienia teoretyczne, walki doktryn interesują tylko najbardziej świadomych i wyrobionych robotników. Masy rozumieją niewiele: wierzą albo tracą wiarę, ufają lub tracą zaufanie. Usilne, systematyczne łamanie organizacji prędzej czy później zaufanie to osłabia, pomniejsza, niszczy.

Niektórzy „bolszewizujący“ socjaliści liczyli naiwnie, że złoty most zgody połączy ze sobą Wiedeń i Moskwę. W ich rozumieniu przygotowana na 22 lutego konferencja międzynarodowa miała odegrać rolę przedpokoju do komunistycznych salonów. Manifest Komitetu Wykonawczego III Międzynarodówki, ogłoszony w numerze z 8 lutego paryskiej „Humanité“, rozprasza do szczętu te nadzieje. „Trzecia Międzynarodówka nie przyjmie nigdy do swych szeregów agentów burżuazji!“ — woła ten dokument jedyny w swoim ciekawym rodzaju. „Robotnicy świadomi całego świata powinni wiedzieć, że niezależni, że zwolennicy Longueta są wrogami rewolucji proletarjackiej...“ „Konferencja wiedeńska — głoszą Zinowjew, Lenin, Trocki, Bela Kuhn, Rosmer i t. d. — to konferencja kłamców i zdrajców“.

W tych warunkach najbardziej ugodowo w stosunku do Moskwy, najwięcej radykalnie usposobieni przywódcy robotników zachodniej Europy, rezygnują ze współpracy z „wściekłymi warjatami“, jak się wyraziła tow. Louise Samonneau. Nastroje kierowników lewicy socjalistycznej brzmią unisono z żywiołową nieufnością mas. Do tego dochodzi spór doktryn, i w wyniku ogólnym szalejący z pianą na ustach władcy Kremla znajdują dzisiaj o wiele mniej posłuchu aniżeli przed kilkoma jeszcze miesiącami.

Tak... Fala odpływa. Cofa się wstecz, unosząc z sobą wiele zmarnowanych zapałów, pogruchotanych wiar i snów o zwycięstwie ludowem. Pozostaje nam w spadku dużo błota, dużo swędu i zatrutego niesłychaną demagogją powietrza. Fala odpływa... Usiłują nie spostrzegać tego sami komuniści, chociaż zwątpienie niejednego z nich zapewne osacza; nie widzą nasi domorośli młodzieńcy „radykalni“, których horyzont umysłowy nie wykracza poza obręb jakiejś rodzimej Pipidówki. Komunizm przeżył młodość „górną i chmurną“, pogrzebał ją w Brześciu Litewskim; przeżył dzień zawrotnego tryumfu, gdy wojska „czerwone“ stały u wrót Warszawy. Dzisiaj nadchodzi godzina obrachunku za wszystkie błędy, kłamstwa i zbrodnie.

I ma słuszność głęboką tow. Leon Blum, gdy powiada: „trzeba, by Moskwę zwyciężył socjalizm, inaczej burżuazja zwycięży ruch robotniczy“. Jeżeli wszakże ktoś chce naprawdę wydać bój ideologji komunistycznej o duszę proletarjatu, niech pamięta o słowach innego znowuż wodza socjalistów francuskich — Mayerasa:

„Z komunizmem nie można walczyć broniąc się; trzeba przejść do ofensywy“.

Mieczysław Niedziałkowski.

Głodówka.

Tytuł niniejszego artykułu przypomina czytelnikom czasy nie tak dawne, gdy „głodówka“ oznaczała protest więźniów politycznych. I obecnie trafiają się tego rodzaju protesty, które u jednych wywołują współczucie, u drugich — obojętne lub nawet wrogie stanowisko. Ale w art. tym chodzi mi nie o taką głodówkę, nie o głodówkę dobrowolną w więzieniu, lecz o głodujących z musu, mianowicie o około 160.000 pracowników kolejowych, którzy właśnie ze względu na zaszczyt piastowania tak ważnej w organizmie państwowym funkcji, skazani są na głodówkę.

Ponieważ nie chciałbym, by posądzono mnie o stronniczość, postaram się operować li tylko suchemi cyframi, a także wskazać te wszystkie „przywileje“ z jakich kolejarze korzystają i określić stosunek ich zarobków do zarobków pracowników nie-kolejowych. A więc, najbardziej wykwalifikowany rzemieślnik kolejowy (tak zw. 1 ręki) otrzymuje w m-cu styczniu i lutym r. b. w Warszawie: samotny 6300 mk., z małą rodziną (2 lub 3 osoby) 7900 mk., z średnią rodziną (4—5 osób) 9100 mk., z dużą rodziną (6 i więcej osób) 10.300 mk. miesięcznie. W pozostałych miejscowościach od 10 do 40% mniej. Tej samej kategorji rzemieślnik, na mocy umowy, zawartej przez Stow. Zaw. Przemysłowców Budowlanych i Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Drzewnego, otrzymał w miesiącu styczniu 15.800 mk. (79 mk. za godzinę), w miesiącu zaś lutym wobec wzrostu drożyzny w styczniu o 26.05% otrzymuje 19.900 mk. Czyli, przyjmując pod uwagę pracownika z średnią rodziną, rzemieślnik kolejowy otrzymał mniej w miesiącu styczniu o 6.700 mk., w miesiącu lutym o 10.800 mk. Z tej różnicy należy wszakże odliczyć przysługujące kolejarzowi przywileje, jakimi są ulgowe przejazdy kolejowe i tańszy opał. Mając na uwadze, co stwierdza statystyka, że średnio pracownik kolejowy wraz z rodziną korzysta z 1 przejazdu ulgowego miesięcznie, weźmiemy średnią odległość 150 klm., przejazd ten w obie strony kosztuje obecnie 240 mk. kolejarz zaś płaci 1/10 t. j. 24 mk. — czyli korzysta 216 mk. miesięcznie. Drugi z przywilejów, z którego, nawiasem mówiąc, kolejarz nader rzadko korzysta z powodu chronicznego braku samego objektu, stanowi węgiel, którego cena obecnie wynosi marek 35.— za pud, na mieście zaś 65 mk. Różnica deputatu kolejowego (dla rzemieślników składającego się z 2 pokojów i kuchni — 24 pud) = 720 markom miesięcznie. Wogóle wszystkie przywileje mieszczą się w sumie 936 mk. miesięcznie. Czyli że różnica w zarobkach rzemieślnika z uwzględnieniem owych „przywilejów“ stanowi w styczniu 5764 mk., w lutym 9864 mk.

Taki sam prawie stosunek wykazuje różnica zarobków i innych pracowników jak np. sił biurowych, gdyż kancelista na kolei otrzymuje w styczniu i lutym po 5400 mk., 7000, 8200 i 9400 mk. miesięcznie w zależności od stanu rodzinnego. Natomiast po za koleją siły biurowe zarabiają od 14 do 18 tysięcy marek miesięcznie. Robotnik niewykwalifikowany otrzymuje w tych samych miesiącach po 4500, 6100, 7300 i 8500 mk., tej samej kategorji robotnik w przemyśle drzewnym na zasadzie wzmiankowanej powyżej umowy otrzymuje w styczniu 12.200 mk., w lutym 15.372 mk. Jak w jednym tak i w drugim wypadku różnica stanowi kilka tysięcy marek miesięcznie.

Jeżeli zechcemy porównać zarobki przeciętne pracowników po za koleją z pracownikami kolejowymi, to pobory najwyższego dostojnika kolejowego, którym jest prezes Dyrekcji, nie sięgają zarobków rzemieślnika w m-cu lutym, gdyż pierwszy otrzymuje 18.800 marek (z średnią rodziną), drugi 19.900 mk. Cóż mówić o pośrednich kategorjach pracy, gdzie płaca inżyniera kolejowego nie dosięga płacy robotnika wykwalifikowanego po za koleją, gdyż pierwszy otrzymywał w styczniu i lutym po 10.940 mk. (z średnią rodziną), drugi w styczniu 12.200 marek, w lutym 15.372 mk.

Tak się przedstawia rzeczywistość w świetle nagich cyfr, a na dobitkę zarobek kolejarzy znakomicie się obniża wobec nieotrzymywania przez nich deputatu żywnościowego i kontyngentu (przyznanego dla wszystkich ciężko pracujących) od miesiąca września, deputat zaś ten i kontyngent na mocy zobowiązania Rządu stanowił część uposażenia kolejarzy.

Ale może ktoś z czytelników zapyta: a gdzie zabezpieczenie emerytalne, z którego kolejarze korzystają jako pracownicy państwowi?

Aby i w tym wypadku nie być gołosłownym, przytaczam poniżej w dosłownem brzmieniu zawiadomienie Ministerjum Kolei, wysłane do Związku Zawodowego Kolejarzy, o przyznanej dla sierot po kolejarzu emeryturze. Pismo to, które nosi datę 11 lutego 1921 r. i liczbę Dz. A. 1621/3/21, powiada: „Niniejszym

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

komunikuje się, że dwojgu sierotom po b. dróżniku obchodowym dr. petersburskiej, Janio Piasecie, przyznana została emerytura w sumie mk. 48.36 fenigów dla każdego rocznie".

Szanowny czytelnik pewnie drugi raz przeczyta ostatnie zdanie tej odezwy i powie: kpią sobie ze mnie, ale niestety, nie żarty to, lecz istotna prawda, że sierota po kolejarzu otrzymuje zabezpieczenie od państwa w wysokości mk. 4.03 fen. miesięcznie i drożyźniany dodatek w wysokości 100% emeryt. Komentarze zbyteczne.

A teraz należy do społeczeństwa całego odpowiedź na te kilka cyfr. Należy sobie powiedzieć, czyją jest winą wina tych kolejarzy, których publicznie wypomina się jako ludzi nieuczciwych, ubocznymi drogami powiększających swe zarobki. Należy sobie odpowiedzieć czy doprawdy człowiekiem głodnym, gdy żąda jeść, powodują tendencje antypaństwowe, czy tylko życiowe. Należy głęboko zastanowić się nad tem wszystkiem w Polsce, gdyż nadchodzi chwila, która rozstrzygnie, czy elementarne żądania kolejarzy będą spełnione, czy też ruch na kolejach zamrze, ponieważ kolejarze strajkiem będą musieli bronić się od wiecznej głodówki.

Kolejarze nie żądają nic więcej jak tylko sprawiedliwej oceny ich pracy i poszanowania przyznanych praw.

Emes.

Mały feljeton.

Przygoda Hermenegildy.

Otóż, ludkowie moi, posłuchajcie, jakie to psie figle płata rzeczywistość osobnikom tak zakochanym w Rosji, jak moja Hermenegilda.

Z końcem lipca ub. roku udała się ona ze swym Koboldkiem na wieś pod Otwock, Fąflaczka odesławszy przedtem na kolonje letnie w Poznańskie tym samym pociągiem, którym udał się tam Roman Dmowski. Starsi synowie moi byli w wojsku.

Odetchnąłem tedy, pozbawiony na kilka bodaj tygodni widoku mej płaskorzeźby.

Nagle, pewnego wieczoru pod koniec sierpnia z hukiem i łomotem wdarło się do mieszkania dwóch sanitarjuszy, pod ręce prowadząc mą nierozerwalną. Za nimi kroczył Kobolduś.

Hermenegilda ledwie szła. Oczy podbite, głowa owinięta gazą opatrunkową.

— Co się stało? — pytam.

— Tjel — jęknęła Hermenegilda. — Spadłam z drzewa...

Ułożyliśmy ją na łóżku, poczem jąłem nagabywać żołnierzy. Ale i to nie zdało się na nic. Tyle mi tylko umieli wyjaśnić, że odbili ją z rąk krasnoarmiejców, którzy pastwili się nad bezbronną.

Nic nie rozumiałem. Ona mówi, że spadła z drzewa... oni, że ją odbili...

Dopiero Koboldek opowiedział mi, jak było. On bowiem był świadkiem wszystkiego od początku do końca.

— Bolszewicy byli w Otwocku — opowiadał Koboldek, śmiejąc się przytem na całe gardło. — Mamusia powiedziała: „Chodź, dziecię, odwiedzimy naszych kochanych krasnoarmiejców". Poszliśmy na stację, gdzie byli krasnoarmiejcy. Najpierw to taki chciał mamusię nabić na bagnet, jak ja motyla na szpilkę. Wtedy mamunia zawołała: „Ja komunistka". Wtedy ze stacji wyleciało jeszcze kilku i krzyczeli: „Ot komunistka polska — sobaka. Dołoj wsiech komunistow!" I zaczęli mamusię bić przykładami. Mamunia kozła wywinęła i wołała: „Towaryszci, ja wasza!" To było bardzi śmieszne, bo jak tylko mamunia wołała, że jest komunistka, to oni jeszcze mocniej bili, wołając, że oni nie lubiat komunistów i do dołu ich. Wtedy zaczęły kulki latać z lasu i krasnoarmiejcy uciekli, a mamusia leżała piszcząc, jak mysz i fikając nogami. Potem przyszli żołnierze i zabrali nas".

Zrozumiałem. Hermenegilda wpadła na oddział, przy którym chwilowo nie było komisarza i dlatego mogła na własnej skórze doświadczyć, jak uczcili jej komunizm sowieccy żołnierze.

A Kobolduś wciąż się śmiał.

— Czego ty się śmiejesz, Kobolduś? — zagadnąłem.

— Bo mama tak fikała nogami a oni krzyczeli: do dołu i... twoja mać...

— I nie żal ci było mamusi?

— Przecie oni mnie nie bili... nie miałem żadnego interesu ekonomicznego, żeby jej żałować — wzruszył ramionami Kobolduś. — Mama zawsze uczy mnie: „Pamiętaj, Kobolduś, **że światem rządzi tylko interes ekonomiczny. To sobie zapamiętaj na całe życie i nie wierz temu, co mówi twój ojciec, bo on jest głupi socjal-patrjota. To jest twój pacierz, Koboldusiu!"**

— **Nie wiedziałem, że mamunia uczy cię** już ekonomji, mój ty nieodrodny synalku swej mamy — rzekłem, podziwiając tę stworę, którą losy ukarały mnie za grzech mej młodości.

Zysław.

Protest przeciwko reakcji klerykalnej.

Wiec, zwołany na niedzielę przez Tow. polskiej młodzieży ewangelickiej, zmienił się w ogromną manifestację protestu przeciwko paragrafom 43 i 117 konstytucji, wymierzonym przeciwko tolerancji religijnej w Polsce.

Sala w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa nie mogła pomieścić przybyłych, których połowa niemal, z braku miejsca, została na ulicy, otaczając budynek.

Wiec zagaił prezes Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewang., ks. pastor Loth. Kolejno przemawiali: p. J. Ewert, ks. prof. Bursze, prof. Błędowski, ks. pastor Gloch i ks. pastor prof. Szeruda. Mówcy podkreślali fakt, iż uchwały, powzięte przez reakcję w Sejmie, są absolutnie niezgodne z tradycją zasad wolnościowych i tolerancyjnych, jakie zawsze panowały w Polsce, że narażają na szwank dobre imię Polski i są dla niej pod każdym względem szkodliwe, ograniczając prawa pewnej części społeczeństwa, dlatego tylko, że nie należy ona do Kościoła katolickiego.

Zebrani okrzykami i groźnem potakiwaniem wyrażali swoje oburzenie i solidarność z wywodami mówców.

Na zakończenie przyjęto rezolucję, która ma być natychmiast przesłana odpowiednim czynnikom rządowym, oraz wezwanie do ogółu ewangelickiego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Rezolucja wyraża ubolewanie, iż polityka niektórych, zebranych w sztuczną większość stronnictw sejmowych, faworyzująca Kościół rzymsko-katolicki, doprowadza do konieczności zwoływania wieców o charakterze wyznaniowym; protestuje przeciwko uchwałom Sejmu z dn. 4 i 5 lutego 1921 r., jako niezgodnym z wielką tradycją wolnościową Polski. Rezolucja żąda zmiany art. 43 ustawy konstytucyjnej, na mocy którego Naczelnikiem Państwa może być tylko katolik, i art. 117 w duchu stwierdzenia równouprawnienia wszystkich wyznań, a także uzupełnienia art. 118 ustawy konstytucyjnej przez wyraźne stwierdzenie, że nietylko Kościół rzymsko-katolicki, ale i wszystkie inne kościoły rządzą się swojemi własnemi prawami.

Rezolucja kończy się wezwaniem do posłów sejmowych, aby, dla uniknięcia waśni religijnych i w dobrze zrozumianym interesie Państwa Polskiego, głosowali w duchu powyższych żądań przy trzeciem czytaniu ustawy konstytucyjnej.

W wezwaniu do ogółu ewangelików Rzeczypospolitej Polskiej czytamy:

„Zebrani wzywają współwyznawców swoich, aby przy przyszłych wyborach do Sejmu żaden głos ewangelicki nie został **oddany na partje lub ugrupowania polityczne, które, oświadczywszy się przeciwko zasadzie równouprawnienia wyznań, przez to kontynuując zgubną dla Polski politykę reakcji jezuickiej, stanęły tem samem w sprzeczności z świetlaną tradycją** wolnościową Ojczyzny naszej;

piętnują bierne i pozbawione godności zachowanie się tych posłów wyznania ewangelickiego w Sejmie, którzy ani razu nie odważyli się stanowczo wystąpić przeciwko zgubnym zakusom, zmierzającym do uszczuplenia praw ewangelików w Państwie naszem;

oświadczają, iż, nie bacząc na trudności, zgotowane nam przez niesprawiedliwe i sprzeczne z duchem całej naszej Ustawy konstytucyjnej, uchwały Sejmu z dni 4 i 5 b. m., wyrażając nadzieję, iż uchwały te zostaną przy trzeciem czytaniu skorygowane, nie ustaną w pracy dla dobra ukochanej Ojczyzny naszej, w myśl wielkich i wzniosłych wskazań wolności religijnej, a zwłaszcza w pracy na kresach północnych i zachodnich Polski, celem zespolenia ich z Macierzą".

Ks. Kotula złożył w Sejmie wniosek, dotyczący podwyżki pensji profesorom seminarjów duchownych. Oczywiście — przecież tu chodzi o księży — tym należą się podwyżki według wszystkich praw boskich i ludzkich.

Nie to jednak jest najciekawszem we wniosku ks. Kotuli. Znamiennem jest jego żądanie, aby min. oświecenia i wyznań religijnych nie wtrącało się zupełnie do mianowania profesorów seminarjów duchownych — aby to zależało wyłącznie od biskupa. W stosunku do seminarjów duchownych jedynem zadaniem min. oświaty byłoby: **płacić.** Poza tem rządziliby biskupi.

Oto jak klerykalizm urządza Państwo Polskie! Państwo staje się pokornym służką Kościoła!

Kronika zagraniczna.

Przedstawiciel sowiecki we Włoszech.

Rząd włoski wobec podjęcia handlu między Włochami a Rosją, zgodził się na przyjęcie mianowanego przez rząd sowiecki przedstawiciela w osobie Worowskiego.

* * *

Nacjonaliści tureccy a konferencja londyńska.

Reuter donosi, że Kemal Pasza postanowił wysłać delegację na konferencję londyńską. Rząd w Angorze zwrócił się do Londynu z prośbą o przesunięcie terminu konferencji wskutek możliwości opóźnienia przyjazdu delegacji.

W przeciwieństwie do tej wiadomości, donosi „Morning Post", że rząd Kemala pod naciskiem Moskwy, zaniechał wysłania delegacji do Londynu.

* * *

Stinnes chce kupić Austrję. Magnat przemysłu niemieckiego — Stinnes — odbywa rokowania z austrjackim ministrem handlu w sprawie wykupu przemysłowych zakładów państwowych. Wartość tych zakładów wynosi przy obecnym stanie waluty austrjackiej kilka miljardów koron. Przy normalnem funkcjonowaniu fabryk rządowych (stalownia, odlewnia, fabryka maszyn rolniczych, garbarnie i t. p.) **zatrudniają one około 70 tys. robotników.**

Stinnes ma konkurentów w bankach austrjackich i kapitalistach angielskich.

Socjaliści austrjaccy bezwzględnie zwalczają zakusy Stinnesa i reakcyjną, a szkodliwą politykę chrześcijańsko-społeczną.

* * *

Szwajcarja a Rosja. W Radzie Narodowej socj. Schneider zażądał bezzwłocznego podjęcia stosunków handlowych z Rosją sowiecką.

Prez. Motta sprzeciwił się temu, opierając się na opinji sfer handlowych i na tem, że złoto przywłaszczone przez bolszewików nie jest legalnym środkiem płatniczym. Rząd nie będzie przeszkadzał prywatnemu handlowi z Rosją, ale sam nie nawiąże z nią stosunków.

Wniosek socjalistów upadł.

* * *

Jugosławja. Kroacka grupa parlamentu z pos. Radic'em na czele odmówiła przysięgi na konstytucję jugosłowiańską.

* * *

Echo zarzutów Bernsteina.

W sprawie oskarżenia, rzuconego przez Bernsteina Leninowi, że ten wziął około 50 milj. marek od rządu Wilhelma, donieśliśmy już, że komuniści napiętnowali Bernsteina, jako oszczercę i zażądali, aby ich skarżył do sądu. Jednocześnie min. Simons w parlamencie odpowiedział na interpelację komunistów, że w aktach urzędu zagranicznego niema dowodów, któreby popierały oskarżenie Bernsteina.

Bernstein zabrał tedy głos jeszcze raz. Słusznie podkreśla, że odpowiedź Simonsa omija istotę rzeczy, albowiem takich spraw, jak pobieranie przez Lenina na agitację bolszewicką pieniędzy od rządu monarchistycznego, nie opisuje się w aktach urzędowych.

---

3)

ST. ANDRZEJ RADEK.

Mogiłka Siostry.

(Dokończenie).

Do łóżeczka zbliżył się Piotruś.

— Co ty pleciesz, Helka?

Dziewczynce na jego głos rozchyliła się buzia uśmiechem pełnym nieopisanej radości.

Przez chwilę rozpaloną rączką gładziła rękę brata.

— Piotruś, Kochany Piotruś! Jak umrę, to przynieś mi do grobu trochę słońca, dobrze? Bo tam pewnie tak ciemno, jak tutaj — u nas.

— At, nie pleć. Jak będziesz zdrowsza, to zaprowadzę cię na pole. A teraz śpij, to cię przestanie boleć główka — mówił łagodnie, odgarniając jej śliczne loczki z czoła, gładząc delikatnie główkę i rączki. I mała Helka zasnęła, ale już się więcej nie obudziła.

W parę dni potem — odprowadzono małą Helkę na cmentarz. Za trumienką szło kilka kobiet i popłakując nad swoją dolą, rozmawiały o zmarłej:

— Mój Boże, mój Boże! A takie to było jak kwiateczek, ładne, a jak iskierka żywe!

— Prawda, prawda. Cościć w tym roku ogromnie dzieci umierają. Z powietrza na nich ta choroba idzie, czy co?

— Pewnie, takie w tym roku wiatrzysko, jakiego ludzie już dawno nie pamiętają.

A wiatr istotnie dął i za węgłami domów chichotał: „Hej, matki, gdybyście wiedziały, kto waszych dzieci zabójcą — inaczejby świat wyglądał!"

Zaś Rogoń, któremu kobiety kazały śpiewać litanję — przepowiadał sobie w pamięci:

— Źle jest na świecie żyć człowiekowi pracowitemu, jak wół i pokornemu, jak pies, ale dobrze jest człowiekowi bogatemu i uczonemu.

Minął tydzień, miesiąc. Przepłakano stratę, czas rozproszył żal i w końcu zapomniano o Helence. Tylko Piotruś nie zapomniał.

Dla niego Helka żyła wciąż.

I skoro tylko znalazł chwilkę czasu — biegł na cmentarz i stroił mogiłkę w kwiaty i kamyki, śpiewał piosenki, które Helka za życia lubiła i rozmawiał z nią, niby z żywą istotą.

Ta drobna, maleńka mogiłka, była jego przyjacielem, powiernikiem cichym świeżych myśli i pragnień i najmilszym kolegą.

Tu przybiegał, gdy pożyczył jaką książkę ładną, by przeczytać ją Helci. Tu, wreszcie, pochyliwszy się nad mogiłką, skarżył się ze swoich trosk i bólów, lub zwierzał z nadziei i radości.

Helka zawsze wiedziała, jaki stopień otrzymał w szkole za rachunki i czytanie, że nauczyciel go chwalił, a na ulicy Ignac kopnął w brzuch nogą, aż mu wypadły z rąk książki.

Tak upłynęło parę lat.

Na mogiłce Helki kwitły prześliczne róże, białośnieżne narcyzy i wonne fijołki, ponad któremi rozwiewał wiatr wiotkie gałązki brzóz, przybranych w cudną zieleń drobnych listeczków, których szelest wraz z wonią kwiatów rozlewał się w powietrzu.

Lubił Piotruś wsłuchiwać się w ten trwożliwy, to cichy, to znów jak burza zrywający się poszum małych listeczków. Marzył nieraz, że to tysiące motyli załopotało nad mogiłką Helki, aby ją unieść na skrzydłach z grobu na łąki, na pola, w złocistych blaskach słońca wykąpać.

Czasami znowuż szelest ów wspominał mu jego pierwszą, chłopięcą modlitwę w suterynie — i smutek, jak mgła, przysłaniał mu oczy i białe czoło, a z duszy wybuchał nieugasły żal i płomieniem serce ogarniał i strzelał hen, wysoko — ku srebrnym gwiazdom na niebie! I wówczas opanowywało go gwałtowne pragnienie zemsty. Zemsty straszliwej, okrutnej — i wszystko jedno, nad kim: nad ludźmi, nad światem, czy Bogiem! I niechby zadrżał świat, niechby struchleli ludzie i niechby zapłakał sam Bóg, a wówczas by może wiedział, jaka to męka patrzeć, gdy zasypują ziemią małą Helenkę, a potem przez lata całe przychodzić co dzień i napróżno wywoływać ją z grobu!

Albowiem Piotruś prawie codziennie bywał na siostry mogiłce. A gdy się zdarzyło, że nie poszedł, to mu się strasznie dłużył dzień i jakiś inny, ogromnie smutny i pusty wydawał świat, a w nocy nie mógł spać, bo mu się wciąż wydawało, że tam na niego Helka czeka, że go przyzywa dźwięcznym głosikiem, a może go szuka wśród grobów cmentarza i płacze: Piotrusiu! Piotrusiu!

Zrywał się wówczas — wybiegał na dwór i nasłuchiwał. Czasem podchodził blizko pod cmentarz i przez sztachety wypatrywał, czy nie ujrzy gdzie między grobami małej dziewczynki płaczącej — w białej koszulce i boso.

Pewnego dnia przyszedł Piotruś na grób Helenki bardzo rano. Napoił wodą kwiaty, poprawił kamienie, opatrzył drzewka, poczem wyjąwszy z zanadrza sztandar czerwony—rozpiął go na drewnianym krzyżu. A gdy na wschodzie rozpłomieniła się poranna zorza, to na sztandarze, białemi literami pisane zajaśniały słowa: „Słońca dla małych dzieci!"

Piotruś stał i czytał, a sercem jego targał smutek i żal, lecz zarazem zapadało w duszy jakieś głębokie postanowienie, które oto zatrzaskiwała niby klamra żelazna — niezłomna i twarda wola.

Wreszcie oderwał oczy od sztandaru, przykląkł i, pochylając się nad mogiłą, począł mówić zmienionym, drżącym głosem:

— Ty się nie gniewaj, Helko, że ja już żegnam twoją mogiłkę i już tu więcej nigdy nie wrócę. Ty się nie gniewaj, Helu!

Wiatr ci tu będzie za mnie śpiewał piosenki i małe ptaszki, a białe brzózki szeptać bajeczki. Śliczne, ładne bajeczki.

Głos mu się naraz załamał, a z oczu popłynęły łzy i zrosiły czerwone kwiaty róży. Piotruś wstał. Zerwał jeden kwiat i szybkim krokiem wyszedł z cmentarza.

Bernstein obstaje przy swojem oskarżeniu, odrzuca jednak propozycję pociągnięcia do odpowiedzialności komunisów, ponieważ sąd byłby w stanie utrudnić mu wykrycie prawdy. — Bernstein nosił się z zamiarem powołania międzynarodowej komisji, złożonej z socjalistów, ale zamiaru tego zaniechał, gdyż sprawa przeciągnęłaby się zbyt długo.

Bernstein jest jednak zdecydowany oddać sprawę do szybkiego załatwienia drugiej komisji śledczej parlamentu, skoro tylko ten się zbierze i powołać do niej również przedstawiciela komunistów. W ten sposób spodziewa się Bernstein wyświetlenia sprawy.

***

Cesarz Karol uciekł do Szwajcarji, zabrawszy ze sobą za 200 miljonów fr. kosztowności. W parlamencie austrjackim poruszył pos. Leuthner sprawę kosztowności państwowych, zabranych przez b. cesarza Karola przed jego ucieczką do Szwajcarji i wydanych mu przez hr. Berchtolda w listopadzie 1918 r.

Kosztowności te mają obecnie wartość 200 miljonów franków. Ponieważ prawo austrjackie i traktat pokojowy uznają je jako własność państwową Austrji, więc przyswojenie ich przez b. cesarza, jest zwykłą kradzieżą. Poprzedni rząd austrjacki zażądał zwrotu kosztowności i osądzenia sprawy przez trybunał międzynarodowy, na co Karol się nie zgodził. Kosztowności miały być zużyte na fundusz dla ofiar wojny, których przedstawiciel prawny zażądał od obecnego rządu chrześcijańsko-socjalnego pełnomocnictwa do skargi, ale nie otrzymał takowego.

WACŁAW WOLSKI.

Z nowych sonetów.

Złote galery płyną.

...Po cichym, sennym, zwiewnym Marzenia lazurze,
Z sinej Dali galery złote ku mnie płyną,
Zapłonione w swych żagli bajkowej purpurze,
Z jakąś dziwną, cudowną, tajemną nowiną...

Senne anioły z Baśni — wiozą złote krużę
Napoju Przypomnienia, róż sennych lawiną
Zaścielając dal drogi, już przebytej, siną,
A w ich oczach, jak perły, lśnią łzy ciche, duże...

...Co jest w tem niepodobnem mem szczęściu najsłodsze —
To te sny najzwiewniejsze, jak puchy najwiotsze,
Co się niby błękitne zbudzą libellule

W ciemnych Tajniach mej duszy... W codzienności mule,
Szarej, powszedniej Troski servante-kawaler,
Czekam tęsknie przybycia moich złotych galer.

Warszawa, 7 lutego 1921 r.

Socjalizacja kopalń w Niemczech.

W numerze naszego pisma z dnia 25-go grudnia r. ub. daliśmy obraz ogólny walki o socjalizację kopalń w Niemczech. Dotychczas jesteśmy tylko w okresie przedwstępnym tej walki, która rozgorzeje dopiero na dobre, gdy sprawa socjalizacji stanie na porządku dziennym obrad parlamentu.

Dziś poświęcimy kilka słów stanowisku klasowych związków zawodowych. Specjalna podkomisja zajmowała się przez szereg tygodni oceną różnych projektów socjalizacji i w końcu przedłożyła głównej komisji Związku Związków program socjalizacji, oparty w zasadniczych punktach na projekcie Lederera - Hilferdinga, opracowanym przez komisję socjalizacyjną, powołaną do życia niezadługo po przewrocie rewolucyjnym. Projekt podkomisji odbiega jednak w ważnym punkcie od projektu niezawisłych socjalistów, mianowicie w sprawie odszkodowania za wywłaszczenie kopalń.

Projekt podkomisji przyjęły naczelne władze Związków zawod. jednomyślnie. Wydany przez nie okólnik da się streścić jak następuje:

Komisja Związku związków domaga się od rządu natychmiastowej socjalizacji kopalń.

Okólnik stwierdza, że rząd nie dotrzymał ani jednego z przyrzeczeń, złożonych wielokrotnie w sprawie socjalizacji, a zamiast przyśpieszenia tej socjalizacji, rząd przewleka ją w ten sposób, że opinje komisji socjalizacyjnej przekłada do orzeczenia państwowej Radzie Gospodarczej, której skład osobisty z góry wyłącza możliwość przychylnego dla robotników rozwiązania sprawy socjalizacji.

Okólnik podkreśla, że żadne orzeczenie tej Rady nie może uwolnić rządu od wypełnienia przyjętego zobowiązania.

Następnie okólnik podaje najważniejsze warunki, jakim odpowiadać musi ustawa o socjalizacji kopalń węgla:

1) Wszystkie bogactwa ziemi należą do narodu.

2) Eksploatację wydobycia węgla odbiera się w całości dotychczasowym posiadaczom kopalń i organizuje się ją na zasadach gospodarki społecznej.

3) Wszystka własność zakładów kopalnianych przechodzi do ciała społecznego za wynagrodzeniem posiadaczy takowych.

4) Gospodarka węglowa musi być jednolita dla całej Rzeszy, przy zachowaniu swobody ruchów dla poszczególnych okręgów. Zakłady należy łączyć w jednostki, zapowiadające największe korzyści gospodarcze.

5) Sprawa płacy roboczej ma być uporządkowana na zasadzie państwowych umów taryfowych, ułożonych przy współpracy związków zawodowych.

6) Przedstawicielom robotników i pracowników ma być zabezpieczone prawo współstanowienia w zakładach i w kierownictwie gospodarką.

7) Ustanawianie cen winno opierać się na zdrowych zasadach ekonomicznych, przy uwzględnianiu interesów spożywców, stopniowem pokrywaniu długów, związanych z odszkodowaniem właścicieli i zabezpieczeniu niezbędnych sum na rozwój produkcji.

Odrzuca się wszelkie rozwiązanie sprawy socjalizacji, któreby rozszerzyło prawa władania kopalniami na jednostki prywatne, lub rozdrobniło własność kopalnianą, zamiast ją jednoczyć w celach społecznych, lub też pozostawiło eksploatację węgla nadal w rękach przedsiębiorców prywatnych.

Okólnik zwraca się do wszystkich robotników i pracowników o popieranie powyższego programu socjalizacji. Związki gotowe są do uporczywej walki o urzeczywistnienie tego programu.

Następnie okólnik protestuje przeciwko zamiarowi rządu rozwiązania komisji socjalizacyjnej i odstąpienia jej czynności Państw. Radzie Gospodarczej. Okólnik przypomina, że wznowienie działalności tej komisji nastąpiło wskutek układu rządu ze związkami zawodowymi (po zamachu Kappa), w celu natychmiastowego przystąpienia do socjalizacji dojrzałych do tego gałęzi produkcji. Komisja ta ma za zadanie zbadać naukowo możliwości, drogi i cele socjalizacji. Komisja daleka jest od ukończenia swych prac, ponieważ ma jeszcze zbadać sprawę kopalń potasu, sprawę budownictwa i mieszkań, przemysłu żelaznego, energji popędowej. Rząd sam przekazał jej ponadto sprawę komunikacji. W tych warunkach rozwiązanie komisji socjalizacyjnej byłoby sabotowaniem sprawy socjalizacji, zagwarantowanej w konstytucji Rzeszy.

Okólnik zapewnia, że związki zawodowe bezwzględnie zwalczać będą próby złamania układu z marca 1920 r.

Stosunki kolejowe na Pomorzu.

Mimo, iż Pomorze oddawna już jest częścią składową Polski, znajdują się na tamtejszych linjach kolejowych urzędnicy, którym widocznie zdaje się, że Pomorze to ciągle jeszcze prowincja pruska, obowiązana stosować się do rozkazów i wzorów z Berlina. Świadczy o tem następujące zajście, którem Min. Kol. Żel. winno energicznie się zająć.

Między Gdańskiem a Tczewem, znajduje się węzłowa stacja Zajączkowa, przez którą przechodzą transporty, idące z Gdańska do Warszawy. Już od dłuższego czasu zdarzało się, iż transporty towarowe, idące z Gdańska do Warszawy dla Centraln. Związku kooperatyw kolejowych, utykały specjalnie w stacji Zajączkowa, przetrzymywane tam przez dłuższy nieraz czas, dzięki niedbalstwu zarządu stacji, ze szkodą oczywiście Związku i jego odbiorców.

Ostatnim razem wydarzyło się, iż na stacji tej przepadł wagon ryżu, który wysłany z Gdańska 18 grudnia ub. r., mimo upływu tylu tygodni, do Warszawy jeszcze nie nadszedł. Wobec tego Związek wysłał do Zajączkowej urzędnika, wraz z konwojentem, by zagubiony wagon ryżu, przedstawiający wartość przeszło 700,000 mk., wyszukał.

Gdy urzędnik Związku, przybywszy do Zajączkowej, udał się do kancelarji stacyjnej, by zasięgnąć informacji o zaginionym wozie, wpadł za nim zawiadowca stacji, Mycielski, z ordynarną awanturą i wrzeszcząc, że nikomu do kancelarji wchodzić nie wolno (!) wyrzucił siłą za drzwi funkcjonarjusza kolejowego; człowieka starego, który jako konwojent poszukiwanego wagonu, również wszedł do kancelarji rozjuszony naczelnik chciał wyrzucić także, jak urzędnika Zw., a gdy mu się to nie udało, wobec obrony ze strony urzędnika, począł wrzeszczeć do niego, by się natychmiast wynosił, bo każe go aresztować! Niezadowolony jednak tem, wyleciał jeszcze za urzędnikiem na peron, wołając, że wagon tak długo na stacji zostanie, jak długo jemu, panu Mycielskiemu, się podoba, bo on jest panem na swej stacji.

Tę awanturę karczemną, która zgromadziła na peronie mnóstwo ciekawych, zakończył p. Mycielski takimi czysto pruskimi epitetami pod adresem Polaków, jak „Verfluchte Polen" (!).

Sądzimy, że Min. Kolej. Żel. wdroży w tej sprawie energiczne dochodzenia i wychowanków pruskiej kultury o polskiem nazwisku, w sposób dobitny dla ich „inteligencji" dostępny, pouczy, że jeżeli manier, nabranych w szkole pruskiej się nie oduczą, to z polskiej kolei niech się wynoszą.

Gospodarka wielkorządcy Raczkiewicza.

Otrzymujemy list następujący:

Nie odmówisz, Sz. Panie Redaktorze umieszczenia na łamach swego poczytnego pisma, w imię uzdrowienia naszych stosunków administracyjnych, poniższego listu otwartego do p. Ziemęckiego, posła do Sejmu ustawodawczego:

Szanowny Panie Pośle!

Dnia 26 marca r. ub. zwróciłem się do Sz. Posła z odpowiednim memorjałem o stosunkach, panujących w Mińsku Lit., jak również przedstawiłem dowody, że na tak ważnej placówce, jak służba bezpieczeństwa publicznego, stał niejaki p. Włodzimierz Dryżyński, oskarżony o przestępstwa natury kryminalnej i swemi bizantyjskiemi sposobami rządzenia i ucisku dyskredytował i podrywał autorytet władz polskich w oczach obywateli.

W dniu 1 czerwca przez Sz. Posła i towarzyszy została wniesiona interpelacja do Prezydenta Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych, ogłoszona w „Robotniku" w dn. 8 czerwca i powtórzona przez prasę mińską.

Rezultatem interpelacji było to, że prokurator przy Sądzie apelacyjnym w Wilnie, p. Orłowski, telegraficznie polecił naczelnikowi okręgu wileńskiego, p. Raczkiewiczowi zawiesić w czynnościach służbowych wspomnianego wyżej naczelnika policji, Dryżyńskiego i jednocześnie ten sam prokurator otrzymał akta w sprawie Dryżyńskiego ze wszystkiemi obciążającemi dowodami, które przeszły z Sądu polowego D. O. E. Białostockiego do jego dyspozycji.

Nie zważając na powyższe, p. Wł. Raczkiewicz do dnia dzisiejszego nie dał odpowiedzi na interpelację wniesioną przez Sz. Posła, a tem samem dał poznać, jak sobie lekceważy Sejm Ustawodawczy wogóle, a w szczególności frakcję, jaką Sz Poseł reprezentuje i niezależnie od zarządzenia prokuratora polecił temuż Dryżyńskiemu ewakuowanie policji mińskiej, co dało możność temuż do dalszych nadużyć, jakie się później okazały i o których opowiadali prawie wszyscy ewakuowani funkcjonarjusze policji mińskiej.

Dziś ten sam W. Dryżyński, dzięki p. Raczkiewiczowi, który był szefem terenów przyfrontowych i etapowych, został mianowany i piastuje urząd naczelnika policji w Nieświeżu, nie czekając na wynik śledztwa.

Wobec powyższego, zapytuję Sz. Posła, czy mogę mieć nadzieję, że frakcja P. P. S. w Sejmie, ewentualnie Sejm Ustawodawczy, jako taki, będzie w stanie zmusić p. Władysława Raczkiewicza do rzeczowej odpowiedzi na interpelację i czy prokurator przy Sądzie apelacyjnym ziem wschodnich, p. Orłowski, prowadzi w sprawie Włodzimierza Dryżyńskiego dalsze dochodzenia, jeżeli zaś zaniechał takowego, to na jakiej podstawie.

Z prawdziwem poważaniem

Ryszard Lamprycht.

„Kurjer Lwowski", organ piastowców, postanowił wziąć w obronę min. Jasińskiego. W numerze z dnia 11 lutego r. b. wyjaśnia, iż na zabiegi około zniesienia rozporządzenia Förstera o języku niemieckim przeniesiono go (t. j. p. Jasińskiego) na podrzędne stanowisko do min. kolejowego w Wiedniu. Nieco dalej z tego samego artykułu dowiadujemy się, co „Kurjer Lwowski" nazywa „podrzędnem stanowiskiem". Oto p. Jasiński „przeszedł wszystkie szczeble służbowe od najniższych do szefa sekcji w ministerjum kolej. w Wiedniu. A wiadomo — dodaje autor artykułu — „że centraliści wiedeńscy nie byliby na tak wybitne stanowisko powoływali urzędnika - Polaka, gdyby jego fachowej wiedzy nie potrzebowali".

Szef sekcji — był to w Austrji jeden z najwyższych urzędów. Jeżeli więc centraliści wiedeńscy powołali na to stanowisko p. Jasińskiego, to właśnie dlatego, że był im wygodny i miły.

Jak się tępi nadużycia administracji?

Pisaliśmy już przed paru tygodniami o najściu policji państwowej na mieszkanie pp. Koniw (ul. Służewska 4). Dzięki bezzwłocznej i energicznej interwencji tow. pos. Barlickiego, rodzina p. K. oraz domownicy, przetrzymani kilkanaście godzin w domu pod nadzorem policji, zostali natychmiast uwolnieni, obiecano natomiast, iż wszczęte zostanie dochodzenie dyscyplinarne przeciwko tym funkcjonarjuszom P. P., którzy zachowywali się brutalnie i ordynarnie podczas dokonywania rewizji.

Istotnie przed paru dniami rodzina pp. K., wespół z domownikami, zawezwana została do Ekspozytury Warsz. Defensywy M. S. Wewn. (IV D), celem złożenia zeznań w sprawie zachowania się urzędników policji. Ale oto cóż się okazuje? Zeznania te ściąga wachmistrz policji, który sam brał był udział w rewizji i jest jednym z tych, przeciwko którym toczyć się powinno dochodzenie. Zrozumiałe jest tedy, iż przybyłym w charakterze świadków osobom, podsuwano rozmyślnie fakty, których wcale nie było, pozwalano sobie na pogróżki w stosunku do służącej. Wymieniony wachmistrz, zapominając widocznie, iż pp. K. nie przybyli bynajmniej w charakterze osób oskarżonych,

lub „podejrzanych“, lecz iż oskarżony jest raczej on sam, — pozwalał sobie na robienie bezczelnych czy bezmyślnych uwag o tem np., iż dom pp. K. podejrzany jest nietylko ze względów politycznych, ale i ze względów moralnych, ponieważ zbiera się w nim zbyt wiele młodzieży.

Zapytujemy się p. szefa Ekspozytury Defensywy M. S. Wewn., czy traktuje poważnie owo dochodzenie dyscyplinarne, które wszczął z własnej inicjatywy, czy też jako fikcję, przeznaczoną dla zamydlenia oczu. Jeśli traktuje je poważnie, to niechaj zechce zważyć, iż osoby najbezpośredniej zainteresowane i współwinne, w rodzaju wymienionego wachmistrza, są najzupełniej nieodpowiednie do ściągania zeznań, które z natury rzeczy skierowane będą przeciw nim samym. A już w każdym razie funkcjonarjusze defensywy są najmniej powołani do czynienia rodzinie p. K. uwag „natury moralnej“.

W Częstochowie wychodzi tygodnik, wydawany przez P. S. L. „Wyzwolenie“, p. t. „Obywatel“. W n-rze 7 „Obywatela“ czytamy rzeczy, świadczące o przerażającem nieuctwie politycznem niektórych kierowników „Wyzwolenia“. Wiecie np, jaki sposób autor art. „Przed zjazdem P. S. L.“ wymyślił na Senat? Oto... rozwój samorządu gminnego. „Z rozwojem samorządu, z chwilą doprowadzenia gminy do pełni gospodarczego i kulturalnego rozwoju, Senat będzie instytucją bez znaczenia, skazaną na uwiąd sama przez się...“ Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie Babińskie karczmy?!...

A wiecie, jak „Obywatel“ chce urządzić Państwo? Oto jak: „Wszelka inicjatywa we wszelkich kierunkach“ przejść ma „do najdrobniejszych jednostek samorządowych“. „Państwu pozostawimy tylko kontrolę jaknajogólniejszą, sprawy zagraniczne, wojsko i sądy“... I dalej jeszcze grubemi czcionkami: „P. S. L. „Wyzwolenie“ będzie dążyło do przeniesienia wszelkiej działalności z rąk urzędów państwowych do instytucji samorządowych, pozostawiając Państwu prawo kontroli jedynie“.

Takie oto naiwne pomysły, świadczące o zupełnem nierozumieniu państwa nowoczesnego, mają stanowić program „Wyzwolenia“. Praktycznym wynikiem tego rodzaju stanowiska może być tylko: wzmocnienie chłopskiej zaściankowości, traktowanie wszystkich spraw państwowych z punktu widzenia „najdrobniejszych jednostek samorządowych“...

Kronika polityczna.

Rokowania pokojowe w Rydze.

Korespondent „Kurjera Porannego“ w następujący sposób charakteryzuje obecny stan rokowań:

Z dotychczasowych obrad obu delegacji okazuje się, że zasadnicze punkty, które dzielą jeszcze delegację polską od porozumienia z Rosjanami to: 1) kwestja złota. Polska żąda 85 miljonów w złocie, Rosjanie dają 30 miljonów, ale w ekwiwalencie. 2) Kwestja taboru kolejowego. Delegacja polska żąda pięćset parowozów lub ekwiwalent w rublach złotych, Rosjanie zgadzają się na 300, ale mają pewne zastrzeżenia co do sposobu wypłaty. 3) Wreszcie pozostaje kwestja funduszy i kapitałów publicznych, co do których Rosjanie są dość nieustępliwi.

Pozatem nie chcą Rosjanie podpisać umowy o jeńcach, bez przedłużenia rozejmu na przeciąg 6 tygodni.

Porozumienie ostateczne nastąpiłoby rychło, gdyby w tych punktach udało się spór przeciąć, bo reszta spraw ważniejszych, jak opcja, kwestja granic, zabytków, poszłaby gładko. Tak, że możnaby rychło skończyć rokowania ostatecznym traktatem.

Bolszewicy jednak okazują prowokacyjny upór i nieustępliwość.

***

P. A. T. donosi z Paryża, że Minister Sapieha wyjechał do Londynu. Stamtąd uda się do Rzymu i Bukaresztu. Przed swoim wyjazdem z Paryża Minister Sapieha oświadczył przedstawicielowi „Petit Journal'a“, że jest bardzo zadowolony z rezultatów swych narad z członkami rządu francuskiego w sprawie umowy handlowej polsko-francuskiej oraz w sprawie bardziej konkretnego ujęcia przyjaznych stosunków między obu temi krajami.

***

Dnia 13 b. m. przybył p. Prezydent Ministrów do Jarosławia, poczem udał się do Leżajska.

***

Zarządzone przez Sąd Marszałkowski dochodzenie w sprawie posła Kozłowskiego, któremu zarzucano że był konfidentem władz austrjackich nie wydało żadnych obciążających rezultatów, wobec czego Sąd Marszałkowski postanowił zażądać oryginału listu, na którego podstawie „Myśl Niepodległa“ wystąpiła z zarzutami.

***

Prace przygotowawcze do rokowań polsko-gdańskich, które się niebawem rozpoczną w Warszawie celem zawarcia układów, wynikających z konwencji polsko-gdańskiej z dn. 15/XI 1920, dobiegają końca.

Uzgodniono już podział pracy. Rząd w. m. Gdańska początkowo nie godził się na ustalenie komisji, w której omawianoby sprawy walutowe. Po wyjaśnieniach, że Polska nie zamierza obecnie przeprowadzać zmiany waluty w Gdańsku, zgodzono się na powołanie tej komisji. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wywozu i przywozu, którą Rząd polski, trzymając się ściśle konwencji, uważa za włączoną do polityki celnej. Rząd gdański domagał się osobnej komisji dla spraw przywozu i wywozu, a następnie włączenia odnośnej wzmianki do nazwy komisji dla spraw celnych, podatków pośrednich i monopoli. Przedstawiciele Gdańska zgodzili się wreszcie na stanowisko Rządu polskiego, t. j. aby sprawy wywozu i przywozu omawiać jako część składową polityki celnej.

Rokowania rozpoczną się przypuszczalnie w końcu bieżącego tygodnia.

***

W sprawie statystyki cen artykułów pierwszej potrzeby.

Sobotni „Monitor“ ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 stycznia r. b. na podstawie art. 2 ustawy z dnia 21/X 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej. Do prowadzenia statystyki cen artykułów pierwszej potrzeby i przedstawiania jej Głównemu Urzędowi Statystycznemu obowiązane są Magistraty miast, liczących powyżej 25.000 mieszkańców. Dla ustalenia opinji o cenach powoływane są komisje rzeczoznawców z 6 osób, reprezentujących kooperatywy, związki zawodowo-robotnicze, przemysł, handel, rolnictwo i zarząd miasta. Pierwsze sprawozdanie za m. luty winno być przesłane najpóźniej 7 marca.

Tow. Hołówko w niedzielnym n-rze „Robotnika“ wspomniał o ślubach naszych „dyplomatów“. A no widocznie dobrze im się dzieje, kiedy się tak żenią na gwałt. Zapewne jest to także symbolem, że sprawa polska dobrze stoi za granicą...

„Gazeta Warszawska“, organ p.p. Ciechanowskich i Wielowieyskich, szczegółowo opisuje uroczystości ślubne. Dowiadujemy się, między innemi, że p. C. poślubił pannę „z wybitnej rodziny arystokratycznej“ angielskiej, a p. W. panią ze „znanej, szanowanej i ustosunkowanej rodziny paryskiej“.

Oto jak wygląda prawdziwie narodowa Ententa z Anglją i Francją!...

Z prowincji.

Sandomierz.

(Korespondencja własna).

Na skutek unieważnienia przez województwo kieleckie wyborów na wice-burmistrza z dnia 9 grudnia 1920 r. (wybrano tow. J. Müllera), w dn. 3 lutego r. b. zostały zarządzone przez Magistrat ponowne wybory.

Na posiedzenie Rady przybyło 20 radnych. Tow. Müller otrzymał 11 głosów, kontr-kandydaci: Wojcieszko 6 gł. i Michałowski 2 gł., jeden wstrzymał się od głosowania.

Ciekawi jesteśmy, czy teraz, kiedy tow. Müller został wybrany absolutną większością głosów, przyjaciele p. Więckowskiego znajdą jeszcze jaki pretekst do założenia protestu przeciwko rezultatowi wyborów.

Kalisz.

(Korespondencja własna).

Wielka wojna pozostawiła w naszym kraju spustoszenie. Istnieje cały szereg najrozmaitszych komisji, które mają zająć się odbudową zniszczonych miast, ale o konkretnej pracy jakoś nic nie słychać. Śmiało rzec można, że o ile wieś, jako tako, naprawi swoje „chatynki“, o tyle w miastach nic zgoła się nie robi, wszędzie widać zniszczone budynki. Istnieje jednak miasto, gdzie obecnie, pomimo ciężkich warunków finansowo-gospodarczych, buduje się nowe domy. Miastem tem jest Kalisz. Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić możemy, że w ciągu roku powstało bardzo dużo nowych domów. Życie idzie swoją utartą drogą kierowane mocną ręką prezydenta Michalskiego, którego ulubioną maksymą, stosowaną w życiu jest: „Wszystko jest do zrobienia, trzeba tylko chcieć!“ To też musimy tu zaznaczyć w imię bezstronności, że odbudowa tego, najbardziej w Polsce zniszczonego miasta, jest jedyną i wyłączną zasługą prezydenta Michalskiego.

W Kaliszu wykończono w tym roku piękne budynki dla szkoły miejskiej, sale są duże, widne, wygodne mieszkania dla nauczycieli! Szkoła posiada ogromną salę gimnastyczną, naprzeciwko znajduje się duże boisko. Wkrótce też wykończony będzie gmach teatru na 750 osób.

Trudno omówić w krótkiej notatce plan gospodarczy kaliskiej rady miejskiej i magistratu, w których towarzysze nasi wybitny przyjmują udział. Dodać również należy, że ogromne zasługi w pracy nad rozbudową miasta położył inżynier miejscowy. Na zakończenie pragnęlibyśmy zaznaczyć, że pożądanem byłoby, aby Sejm wydelegował specjalną komisję w celu zaznajomienia się z twórczą pracą Kalisza i dopomożenia miastu, które umie rozumnie wyzyskać środki, jakiemi rozporządza.

J. K.

Telegramy.

Przed plebiscytem.

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW.

Bytom, 14 lutego.

(P. A. T.). W niedzielę odbyły się w Kamieniu, powiatu strzeleckiego, wybory do rady gminnej, przyczem Polacy odnieśli świetne zwycięstwo. Radni polscy otrzymali 356 głosów, Niemcy natomiast tylko 93. Polacy przeszli więc większością 80%. Kamień jest jedną z najwięcej na zachód wysuniętych wiosek powiatu strzeleckiego. Wbrew wszelkim twierdzeniom niemieckim o niemieckości tego powiatu polskość zwyciężyła w sposób tak wspaniały.

WIECE PRZEDPLEBISCYTOWE.

Bytom, 14 lutego.

(P. A. T.). W powiatach strzeleckim i olewskim odbyły się wczoraj prawie we wszystkich miejscowościach polskie wiece plebiscytowe. Miały one przebieg wręcz wspaniały. Wszędzie podkreślali zebrani swoją łączność z Polską. Uchwalono rezolucję, protestującą energicznie przeciw dopuszczeniu emigrantów do głosowania. Bojowcy niemieccy, którzy na kilku zebraniach starali się zakłócić spokój, zostali przepędzeni.

WCIĄGANIE NA LISTY PLEBISCYTOWE.

Bytom, 14 lutego.

(E. E.). Osoby, kóre zwróciły się do komisji międzysojuszniczej drogą pocztową lub telegraficzną o wciągnięcie na listy plebiscytowe, otrzymają odpowiedź telegraficzną.

POZBAWIENI PRAW CYWILNYCH NIE GŁOSUJĄ...

Bytom, 14 lutego.

(E. E.). Komisja międzysojusznicza postanowiła, że osoby, pozbawione praw cywilnych nie będą dopuszczone do głosowania.

CZECHOSŁOWACJA A EMIGRANCI NIEMIECCY...

Bytom, 14 lutego.

(E. E.). „Troppauer Zeitung“ donosi, iż rząd czecho-słowacki zaprzeczył wiadomości, jakoby miał on uważać emigrantów niemieckich, udających się na Górny Śląsk w celu wzięcia udziału w głosowaniu, za obywateli niemieckich. Rząd czecho-słowacki stwierdza, że emigranci ci nie będą wydaleni z Czecho-słowacji.

Przed kongresem socjalistycznym w Wiedniu

Paryż, 14 lutego.

(P. A. T.) (Havas). Sekcja francuska międzynarodówki robotniczej powzięła uchwały przygotowawcze do międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Wiedniu; ponownie potępiła brutalne i nieprzejednane stanowisko Moskwy, przyjęła wniosek, wyrażający sympatję dla rewolucji rosyjskiej i wreszcie wciągnęła do protokółu deklarację niemieckich socjalistów niezawisłych, żądającą od rządu niemieckiego uznania obowiązku Niemiec do zapłaty odszkodowań. Kongres francuskiej partji socjalistycznej łącznie z secesjonistami socjalistów zjednoczonych uchwalił wniosek, formalnie potępiający i odrzucający dyktaturę proletarjatu według formuły rosyjskiej, która doprowadza do tyranji, z jaką naród francuski nigdy nie będzie mógł się pogodzić.

Zjazd „Odrodzenia“ w Wilnie

Wilno, 14 lutego.

(E. E.). W dniu 13 b. m. rozpoczął tu obrady zjazd stronnictwa „Odrodzenie“ przy udziale około 300 uczestników. W zjeździe uczestniczą posłowie grupy „Wyzwolenia“ Baranowski i Bagiński. Poseł Stapiński zawiadomił, iż z powodu choroby nie może przybyć. Na przewodniczącego wybrano Baranowskiego, który, jak również i Bagiński wygłosił przemówienie, skierowane przeciwko senatowi. Dalej w imieniu swych stronnictw przemawiali: w imieniu „Odrodzenia“ — Ludwik Chomiński, Polskiej Partji Socjalistycznej — Zasztowt, demokracji — Pietkiewicz, oraz szereg innych mówców. Wszyscy mówcy protestowali gorąco przeciwko odroczeniu sejmu oraz plebiscytowi. Przeważna większość mówców domagała się spiesznego zwołania sejmu ustawodawczego oraz przeprowadzenia reformy rolnej. Powzięto uchwały, protestujące przeciwko zarządzeniu plebiscytu, domagające się zwołania sejmu ustawodawczego, który po załatwieniu sprawy przynależności państwowej rozpocząłby pracę prawodawczą.

Prócz tego powzięto szereg uchwał natury ekonomicznej oraz wyrażono odpowiednie dezyderaty, jak przeprowadzenie reformy rolnej, zakaz handlu ziemią, wstrzymanie eksmisji dzierżawców i służby folwarcznej. Wysłano do Warszawy szereg depesz, jak do klubu „Wyzwolenie“, do N. P. R., P. P. S., posła Stapińskiego i t. d.

Deputaty robotnicze.

Miejska Komisja kwalifikacyjna zawiadamia, że od d. 17 lutego r. b. wydawane będą deputaty za m-c listopad po 19 i pół funt. mąki pszennej, półtora funta kaszy i półtora funta cukru za ogólną sumę Mk. 255 oraz za m-c grudzień—kaszę i cukier po półtora funta za Mk. 60 na osobę.

Przedsiębiorstwa i instytucje, zakwalifikowane do dodatkowej aprowizacji za powyższe miesiące, winny zgłaszać się po odbiór dyspozycji w porządku następującym:

A, B	—	17 lutego	M, N	—	24 lutego
C, D, E	—	18 „	O, P	—	25 „
F, G	—	19 „	R	—	26 „
H, J	—	21 „	S	—	28 „
K	—	22 „	T, U	—	1 marca
L, Ł	—	23 „	W, Z	—	2 „

Przedsiębiorstwa i instytucje, które nie otrzymały jeszcze mąki (po 5 funt. na osobę) za m-c październik, winny zgłosić się w dniach 14 i 15 lutego r. b., po tym terminie żadne zgłoszenia uwzględniane nie będą.

Jednocześnie Komisja zawiadamia, że na zasadzie decyzji Ministerstwa Aprowizacji z deputatów za listopad i dalsze miesiące korzystać nie będą skreślone z rejestrów następujące przedsiębiorstwa:

browary, biura techniczno-instalacyjne, zakłady chemiczne, farmaceutyczne, fotochemigraficzne, ogrodnicze, pralnie bielizny, farbiarnie, fabryki trumien, zakłady pogrzebowe, pracownie piór i kwiatów, dystylarnie i rozlewnie win i wódek, palarnie i sortownie kawy, herbaty, wytwórnie krochmalu, musztardy, konserw, przetworów mlecznych, makaronu, opłatków, mydła, świec, perfum, kosmetyków, wód mineralnych i sztucznych, cukierków, czekolady, biszkoptów, olejów, tłuszczów, pracownie kuśnierskie, haftów, krawatów, kapeluszy, jubilerskie, zegarmistrzowskie, wyrobów złotych i srebrnych, szlifiernie szkła, luster, nawijalnie nici i bawełny, oczyszczalnie skór i kiszek, fabryki gramofonów, płyt, lasek, papierów ozdobnych, notesów, oraz pracownie obuwia, bielizny i ubrań z wyjątkiem tych, które pracują na zamówienia instytucji państwowych, komunalnych lub społecznych.

Radio sowieckie o rychłem zawarciu pokoju

Helsingfors, 14 lutego.

(E. E.). Radio z Moskwy podaje, że głównym celem rządu polskiego jest zapewnienie trwałego pokoju. Rząd polski stara się wejść w ściślejszy związek z państwami, z któremi posiada interesy łączne.

Enuncjację powyższą o celach i zamiarach rządu polskiego depesza sowiecka kończy zapewnieniem, iż w najbliższych dniach powinno nastąpić zawarcie pokoju w Rydze.

Zmiany w rządzie angielskim

Poldhu, 14 lutego.

(P. A. T.) (Radio). W Londynie podano urzędowo do wiadomości dymisję wicehrabiego Milnera, sekretarza dla kolonji i Waltera Longa, pierwszego lorda admiralicji. Ten ostatni ustępuje z powodu złego stanu zdrowia. Sekretarzem dla kolonji mianowany został Winston Churchill, pierwszym lordem admiralicji sir Washington, a ministrem rolnictwa w miejsce lorda Leca sir Artur Guyffith.

Sprawa odszkodowań

Berlin, 14 lutego.

(P. A. T.) Narady rzeczoznawców ministerjów Reszy trwają bez przerwy. W naradach tych bierze udział 29 osób; między niemi aż 11 delegatów ministerjum skarbu.

Minister finansów dr. Wirth oświadczył przy pewnej sposobności, że Niemcy zgodzić się mogą co najwyżej na 120 do 150 miljardów marek w złocie odszkodowań. Berlińskie koła finansowe nie wierzą, ażeby państwa sprzymierzone zgodziły się na takie postawienie kwestji.

Wiadomości telegraficzne

— Niemiecki sekretarz stanu Bergmann przybył do Paryża z komunikatem rządu niemieckiego dla rządu francuskiego w sprawie zapłaty odszkodowań.

— Pierwszy pociąg z reewakuowaną z Rosji własnością łotewską przybył na granicę rosyjsko-łotewską w dniu 10 lutego, przywożąc materjał jednej z łotewskich fabryk welocypedów.

— Rada narodowa zjednoczonej dawnej partji socjal. (w Paryżu) uchwaliła na zebraniu, że Albert Thomas powinien wybrać pomiędzy stanowiskiem dyrektora międzynarodowego biura pracy a mandatem deputowanego.

— Żołnierze i oficerowie b. armji Wrangla gremjalnie wstępują do wojska nacjonalisty tureckiego Kemala-baszy.

— Od połowy grudnia liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła o 43,000 i sięga obecnie liczby ogólnej 410,000 osób.

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, dn. 16 lutego o godz. 5-ej po poł. w lokalu Klubu Posl. Soc. odbędzie się posiedzenie C. K. W. Towarzyszy członków C. K. W. prosimy na posiedzenie.

KONFISKATA „NAPRZODU“.

Numer „Naprzodu“ z 10-go lutego został skonfiskowany za Odezwę Komisji centralnej klasowych związków zawodowych. Prokurator krakowski skonfiskował cztery ustępy tej odezwy, a mianowicie pierwszy, drugi, trzeci i szósty.

Odezwę tę przedrukował „Naprzód“ dosłownie z warszawskiego „Robotnika“. A więc przedruk z nieskonfiskowanego dziennika stołecznego ulega konfiskacie w dzienniku prowincjonalnym: to się nazywa wolność prasy!

Przyjazd tow. Doroty Kłuszyńskiej. Wczoraj powróciła z Ameryki tow. Dorota Kłuszyńska.

Z krakowskiej Rady Robotniczej. W piątek d. 11 b. m. krakowska Rada Robotnicza P. P. S. obradowała nad sprawą grożącego strajku kolejowego, oraz zatargu Związku zaw. robotników rolnych ze Związkiem ziemian. Przemawiali tow. Jaroszewski imieniem Kom. Centralnej, tow. Grylowski imieniem kolejarzy, następnie tow. tow. Heuberger, Popławski, Bednarczyk i Jasiński, poczem uchwalono rezolucję, która miała być przedłożona zgromadzeniu ludowemu w niedzielę dn. 13 b. m. Pozatem uchwalono zwrócić się do Z. P. P. S. aby wniesiono interpelację do Rządu i poczyniono starania celem wyłonienia komisji sejmowej dla zbadania stosunków w obozach internowanych.

Warsz. Wydział kultur.-ośw. P. P. S. Dzisiaj o godz. 7 wiecz, w lokalu O. K. R. zebranie wydziału.

Egzekutywa okręgowego Komitetu robotniczego. Dziś, o godz. 5 po poł. posiedzenie Egzekutywy. Proszeni są tow. tow.: Jaworowski, Zwikowski, Cetnerski, Szczypiorski i Fidziński.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Dziś o godz. 7 wiecz., posiedzenie O. K. R.

Kolejowa org. P. P. S. Dziś o godz. 5 po poł., w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, posiedzenie Egzekutywy.

Dzielnica Praska. Jutro o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Kępnej 15, ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Szczypiorski wygłosi referat p. t. „Komuna paryska 1871 r.“.

Klub mandolinistów. Dziś o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56 ćwiczenia klubu mandolinistów.

Pocztowa org. P. P. S. Jutro o godz. 6½ w., posiedzenie komitetu.

— **Jutro o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Al.** Jerozolimskie 56 ogólne zebranie członków pocztowej org. P. P. S.

Ruch zawodowy.

W niedzielę przed południem odbył się zwołany przez Komisję Centralną klasowych związków zawodowych wiec — dla poparcia żądań kolejarzy oraz robotników rolnych.

Referował w imieniu Komisji Centralnej tow. Kwapiński, który wskazał między innemi, że tylko walka zorganizowana, planowa, kierowana przez Związki zawodowe, może dać zwycięstwo. Referent ostrzegał przed dzikiemi strajkami, przed niewczesnemi wybuchami i warcholskiem rozbijaniem ruchu robotniczego.

Zauważyć należy, że wiec był źle przygotowany przez Komisję Centralną. Tylko komuniści czynili do niego usilne przygotowania, zbierając wszystkie swe siły. Przytem jednocześnie odbywał się wiec P. P. S. w sprawie Górnego Śląska.

Dlatego też wiec miał charakter nie ogólno-robotniczy, lecz partyjno-komunistyczny. Gwałtownie napadano na P. P. S., na Komisję Centralną — ale oczywiście nie mogło być mowy o poważnem i skutecznem poparciu walki kolejarzy i robotników rolnych, o ich prawa, skoro na wiecu panował „dyktatorski“ wrzask komunistyczny.

Komisja Międzyzwiązkowa Kulturalno-Artystyczna w Warszawie.

Najbliższe przedstawienia abonamentowe w teatrze Polskim odbywać się będą w następujących terminach: abonament A—22 lutego, B—24 lutego, C—1 marca i D—3 marca b. r. Bilety na wszystkie przedstawienia wyżej wymienionych abonamentów wydawane będą organizacjom i poszczególnym członkom, począwszy od 10 lutego w Biurze Centralnem, Bracka 18, od godz. 5 do 7 wiecz.

Komisja Międzyzwiązkowa powołała do życia komisję muzyczną, w skład której wchodzą wybitni przedstawiciele świata muzycznego oraz przedstawiciel Ministerjum Sztuki i Kultury. Komisja muzyczna opracowuje program koncertów symfonicznych i kameralnych.

Komisja Międzyzwiązkowa uzyskała 50 proc. zniżki na wszystkie wystawy Tow. Artystycznego i Klubu Artystycznego, oraz roczne bilety do Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, które wydaje Biuro Centralne.

Do Komisji Międzyzwiązkowej należy dotąd 38 organizacji zawodowych pracującej inteligencji i robotników.

W Związku Zawod. Ochroniarek w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 53a dziś o godz. 5 pp. odbędzie się zebranie nadzwyczajne.

Baczność Kuchmistrze! Dziś o godz. 11 w. odbędzie się roczne walne zebranie w sali kina (Krakowskie Przedmieście 4).

Ze Związku Metalowców, Leszno 53. Wydział Kult.-Oświatowy podaje do wiadomości, iż odczyt na temat „Komitety Fabryczne“ odbędzie się w środę, dnia 16 o godz. 6 i pół wiecz. punktualnie, a nie w czwartek, jak byli powiadomieni delegaci i mężowie zaufania.

Zebranie członków kooperatywy pracowników Ligi Żeglugi Polskiej odbędzie się dziś o g. 4 po południu w lokalu Ligi Żeglugi Polskiej, Marszałkowska 64.

U robotników niefachowych. Jutro o godz. 6 w. odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania zakładów wojskowych i prywatnych, zorganizowanych w Związku Robotników Niefachowych, ul. Leszno 53.

Ze Związku Robotników Miejskich. Dziś o g. 6 wiecz. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie delegatów Wydz. V — XVII t. j. Szpitalnictwa i Dobroczynności Publ.

U pracowników handlowych. Prezydjum Sekcji branży żel.-metalowej przy Stow. Prac. Handl. ul. Zielna 25, zawiadamia, że dziś t. j. we wtorek o g. 7 i pół wiecz. odbędzie się ogólne zebranie w sprawie toczącej się akcji.

Baczność akademicy socjaliści! Dnia 17 b. m. (czwartek) o godz. 8 wiecz. w lokalu Gospody Robotniczej — Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Poruszane będą b. ważne sprawy organizacyjne.

Z. P. M. S. Dziś o godz. 7 w. odbędzie się zebranie Koła Historycznego z referatem: „Socjalizm w Niemczech“.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki 58.25. Funty szterl. 3150. Dolary 790. Ruble (500) 480.

Miedź amerykańska dla Niemiec. Niemcy zakupiły w Ameryce 400 tys. funtów miedzi.

Kronika.

Zgon Anieli Szycówny. W dniu 14 b. m. zmarła w Warszawie Aniela Szycówna, powszechnie znana i zasłużona pracownica naukowa na polu pedagogicznem, autorka wielu cennych dzieł pedagogicznych, ostatnio profesor Wolnej Wszechnicy i redaktorka „Szkoły Powszechnej“.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie na zachód od Francji i Irlandji, niż barometryczny nad Finlandją i Estonją.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy): Pogoda zmienna; możliwy jeszcze przelotny opad, silniejsze wiatry z północo-zachodu, temperatura w pobliżu zera.

Uwagi z dnia 14 lutego 1921 r. W dniu wczorajszym Polska znajdowała się w południowo-zachodnim wycinku niżu barometrycznego, którego środek leżał nad Finlandją. Z tego powodu panowała u nas pogoda pochmurna i wietrzna z temperaturą nieco powyżej zera i przelotnemi opadami, typowa dla takiego układu ciśnienia. W Warszawie wczoraj temperatura najwyższa wynosiła + 3,°7, najniższa + 0,°2.

Powrót reemigrantów z Ameryki. Dnia 9 b. m. przybył do Kopenhagi statek „Fryderyk VII“ (linji skandynawskiej) z Nowego Jorku, na pokładzie którego jechało do Polski 700 reemigrantów. Na tymże statku przybyła tow. dr. Kłuszyńska. Z Kopenhagi emigranci małemi statkami przyjadą do Gdańska.

Wylosowane miljonówki. Wylosowany w ubiegłą sobotę Nr. 0,912,058 sprzedany został p. Szczepanowi Cegielskiemu, kupcowi z Mogielnicy, dla córeczki jego Ireny. Nr. 1,908,251 wylosowany w dniu 5 b. m. nabyty został przez p. Karola Majowskiego, hotelistę w Tarnowskich Górach na Górnym Śląsku, który nabył premjówkę w Bytomiu.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Prelekcje prof. C. Jellenty. Jutro o godz. 5 i pół po poł. prof. C. Jellenta wygłosi w sali Filharmonji drugą z kolei prelekcję z zakresu literatury nowoczesnej. Prelegent mówić będzie o Shelley'u i o jego arcydziele „Prometeuszu rozpętanym“.

W drugą rocznicę bitwy pod Rarańczą. Dziś, w rocznicę przejścia II brygady Legjonów pod Rarańczą odbędzie się w kościele garnizonowym msza.

Wieczorem o godz. 8 zbierają się oficerowie II Brygady i polskiego korpusu posiłkowego na kolacji w hotelu Angielskim.

WYPADKI.

(m). **Strzały na Wolówce.** Posterunkowy 15-go komisarjatu, Mickiewicz, zatrzymał na Pradze podejrzanego mężczyznę, niosącego różne ubrania i bieliznę, prawdopodobnie pochodzące z kradzieży. Mężczyzna ów podał się za Józefa Bali z Radomia. Podczas dochodzenia, aresztowany zeznał, że jeszcze więcej rzeczy znajduje się u niejakiego Kwiatkowskiego, zamieszkałego w okolicach Nalewek, dokąd udał się wraz z aresztowanym wywiadowca policji. Po dłuższem krążeniu po Nalewkach i placu Muranowskim, rzekomy Boli nie umiał wskazać miejsca zamieszkania. Wreszcie usiłował zbiedz w stronę Wolówki, a następnie cytadeli. Wówczas policjant i wywiadowca dali do uciekającego kilka strzałów oraz zaczęli gwizdać. Po dłuższym pościgu aresztant został zatrzymany przy pomocy nadbiegłych policjantów z 4-go komisarjatu i odprowadzony do 15-go komisarjatu. W wyniku dalszego dochodzenia ustalono, że rzekomy Bali nazywa się istotnie Jan Listopad z ul. Stalowej Nr. 10.

(m). **Ujęcie zbiegów z cytadeli.** Przy ul. św. Barbary Nr. 1 do mieszkania Franciszka Karasińskiego dostał się złodziej. Na wszczęty przez domowników alarm złodzieja tego ujęto. Wspólnika jego zatrzymano na czatach w bramie. Aresztowanych odprowadzono do 11-go komisarjatu, gdzie ustalono, że są to: 28-letni Antoni Pelikowski (Krzywe Koło Nr. 12), b. numerowy, ostatnio plutonowy dezerter pułku lidzkiego i 30-letni Edward Bieńkowski (Litewska Nr. 9) wyrobnik — obydwaj w mundurach wojskowych.

Dochodzenie ustaliło, że aresztowani zakradli się w końcu listopada r. z. do kancelarji oficera inspekcyjnego sztabu generalnego w gmachu przy ul. Królewskiej Nr. 11, skąd zrabowali kasetkę żelazną, zawierającą, między innemi, dokumenty wojskowe pierwszorzędnej wagi. W miesiąc po dokonaniu kradzieży Pelikowski i Bieńkowski zostali schwytani przez wywiadowców urzędu śledczego i osadzeni w dowództwie aresztu garnizonowego w cytadeli, skąd wkrótce zdołali umknąć.

Będąc na wolności złodzieje uplanowali okradzenie kasy w gmachu ministerjum zdrowia publicznego w Alei Belwederskiej Nr. 1, lecz dzięki czujności woźnego jeden ze złoczyńców został schwytany i oddany policjantowi. W drodze do komisarjatu na ul. Rozbrat kilku żołnierzy napadło na policjanta, poturbowali go, odbili aresztanta poczem wszyscy zbiegli. Ostatnio podczas niefortunnej wyprawy przy ul. Św. Barbary rabusiów ujęto i powtórnie osadzono w cytadeli.

(m). **Samobójstwo ucznia.** Wczoraj około g. 6 w. w 8-klasowej szkole filologicznej M. Kreczmara przy ul. Wilczej Nr. 41 wystrzałem z własnego rewolweru, skierowanym w okolicę skroni pozbawił się życia słuchacz 7-ej klasy tej szkoły 22-letni Henryk Goetzen (Szkolna 4), bratanek nauczyciela, sekretarza szkoły im. Reya, b. szeregowiec-ochotnik, niedawno zwolniony z wojska.

Zaznaczyć należy, że w ciągu trzech ubiegłych tygodni już czwarty uczeń odbiera sobie życie i wszyscy za pomocą wystrzału z rewolweru.

(m). **Napad na jubilera.** Wczoraj około godz. 7 wiecz., gdy w sklepie zegarmistrzowsko-jubilerskim Szmula Guzowskiego przy ul. Nowiniarskiej Nr. 10 było kilku klijentów, wtargnęło trzech mężczyzn (w tem dwóch w mundurach wojskowych) — wszyscy uzbrojeni w rewolwery.

Napastnicy, sterroryzowawszy wszystkich, zrewidowali ich i zabrali właścicielowi sklepu biżuterję i gotówkę na sumę 60.000 mk. klijentowi Ickowi Szmidmanowi 40.000 mk., 25 rb. złotem, 10 mk. srebrne i zegarek srebrny — na ogólną sumę 65.000 mk., Fajdze Jabłoń — 4.000 mk. i Chai Mandel — 5.000 mk. Po rabunku napastnicy zamknęli wszystkich w sklepie od ulicy i zbiegli przez nikogo nie ścigani.

Z sądów.

Kochanowiczowie przed sądem apelacyjnym.

Olbrzymia sprawa, która swego czasu duże wywołała zainteresowanie w naszem mieście — Bolesława Kochanowicza, właściciela składów do przechowywania mebli na Pradze, żony jego Małgorzaty i syna Kazimierza, oskarżonych o szereg kroćiowych przywłaszczeń i podpalenie składu, zakończona w sądzie okręgowym wyrokiem, skazującym wszystkich oskarżonych na 15, 10 i 3 lata więzienia — przyszła wczoraj pod ponowne rozważanie w II-ej instancji przez Sąd apelacyjny w Warszawie. Sprawa przeszła do apelacji na skutek skarg wszystkich skazanych, jako też kilku powodów cywilnych, niezadowolonych z wyroku I-ej instancji. Do rozpraw wezwano czternastu świadków odwodowych na prośbę oskarżonych, a jednego — na żądanie urzędu publicznego.

Rozprawom przewodniczy sędzia Bonisławski, przy udziale sędziego-referenta Terpiłowskiego, sędziego Makowskiego i ławników pp. Maciejowskiego i Helda tudzież sekretarzy pp. Kurka i aplikanta Sądu apelacyjnego Neufelda.

Oskarżenie popiera, również jak i w I-ej instancji, gdzie rozprawy trwały około 6 tygodni, przedstawiciel urzędu publicznego, pprokurator Wasserberger.

W imieniu oskarżonych Kazimierza i Bolesła-

wa Kochanowiczów, z których ostatni przebywa w więzieniu śledczem, przemawiają adwokaci Henryk Ettinger i Kazimierz Świeszewski, w imieniu zaś Małgorzaty K. — adw. Rundo.

Z uwagi na to, że sprawa potrwa conajmniej tydzień i że wszystkie sale posiedzeń sądu apelacyjnego w tym terminie są zajęte, rozprawy odbywają się w sądzie okręgowym w pałacu Paca na sali pierwszej.

Akcje cywilne popierają adwokaci: Bojanowicz, Brome, Cederbaum, Arkuszewski, Strzałkowski, Al. Sławski, Henryk Karnecki, Chrzanowski, Główczewski, Makowski, Paschalski, Korenfeld, Ciechowski, Koral, Eberhardt, Łabęcki, J. Nowodworski, R. Kuratowski, Zundelewicz, Eberowicz, Glilier, Żołędzinowski i inni.

Nie stawili się współoskarżeni: Kazimierz i matka jego Małgorzata Kochanowiczowie, na ławie zaś oskarżonych zasiadł tylko sprowadzony z więzienia Bolesław Kochanowicz.

Referat sprawy potrwa dni dwa, poczem nastąpi badanie kilkunastu świadków.

W miarę rozwoju przewodu sądowego, podamy o przebiegu rozpraw, znanych zresztą z obszernych sprawozdań z I instancji,—krótkie wzmianki.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Orlę".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Ruy Blas".

Teatr Reduta gra dziś i jutro komedję Wł. Chełmickiego „Wojna i miłość".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Kiki".

Teatr Dramatyczny. Dziś po raz ostatni „Sąsiadka".

Teatr Praski daje dziś po raz ostatni komedję „Bęben".

Teatr Powszechny gra w dalszym ciągu dramat w 7 obrazach d-ra S. H. Morenthada p. t. „Deborah".

Z Filharmonji. Jutro i w czwartek odbędą się w Filharmonji dwa wieczory tańca klasycznego młodocianej artystki Maryli Gremo. W wieczorach weźmie udział pianistka p. Dora Bromberg-Aszkanazy.

W piątek wielki abonamentowy koncert symfoniczny ze współudziałem doskonałej skrzypaczki węgierskiej Ibolyki Gyarfas.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt na Górnym Śląsku.

Robotnicy Związku zaw. Robotników i Robotnic robót ziemnych z fortu VII złożyli mk. 4340, administracja mk. 640, razem 4980 mk.

Pracownicy i Robotnicy Spółki Akcyjnej „Cerata" ul. Karolkowa 32 na ręce komitetu Zjednoczenia G. Śląska mk. 10.000.

KONKURS.

Magistrat m. Zgierza ogłasza niniejszym konkurs na posady:

1) lekarza szpitala miejskiego, składającego się z oddziału dla chorób wewnętrznych i zewnętrznych i chorób zakaźnych,
2) lekarza szkolnego, który miałby za zadanie stworzyć opiekę hygieniczno-lekarską nad 3000 dziećmi w 55-ciu kompletach szkół powszechnych w Zgierzu.

Warunki płacy podług umowy. Lekarze specjaliści mają pierwszeństwo. Oferty składać należy do 20 lutego r. b. do Magistratu m. Zgierza.

Burmistrz.

Wezwanie!!

Wobec trwającej od dnia 1-go Lutego akcji poprawy bytu pracowników, wzywamy firmy:

N. Czamarka, Grzybów 8; E. Posner, Grzybów 1; Fel. Tomkiewicz, Graniczna 8; S. I. Berliner, Próżna 14; A. Lebensold, Próżna 12; A. (Ch) Lwye, Królewska 49

do załatwienia zatargu w przeciągu **48 GODZIN.**

Sekcja Branży Żel. i metali
przy Stow. prac. Handl. Zielna 25.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.